

Rewolucja flamingów: protesty antyrządowe w Albanii

23.6.2026 - Michał Kucharski | Ośrodek Studiów Wschodnich

Od trzech tygodni w Albanii nieprzerwanie trwają protesty. Przez ten czas rozszerzyły swój pierwotny charakter - od haseł proekologicznych ku postulatami antysystemowym. Demonstranci, wychodzący na ulicę od 30 maja, początkowo domagali się jedynie wstrzymania budowy luksusowego kompleksu hotelowego i próbowali blokować prace na terenie miejscowości Zvërnec i rozlewisk Wjosi (chronionych jako park narodowy). Teraz manifestujący chcą też ustąpienia premiera Ediego Ramy, szerokich śledztw przeciwko korupcji oraz zmiany modelu gospodarczego stworzonego przez dotychczasowe elity polityczne kraju, zarówno rządzące, jak i główną siłę opozycyjną. Model ten postrzegają jako oparty na przestępczości zorganizowanej i wpływach oligarchii. W systemie tym przepisy prawne dostosowuje się do interesów aktorów krajowych i zagranicznych powiązanych z władzą. Krytykowane jest także stawianie przez rządzących na rozwój turystyki, której masowość, ale i coraz częściej luksusowy charakter przyczyniają się do degradacji środowiska i przynoszą obywatelom ograniczone korzyści.

Manifestacje, określane mianem „rewolucji flamingów”, w których biorą udział przede wszystkim ludzie młodzi, to przejaw przełamania widocznego w ostatnich latach marazmu społeczeństwa obywatelskiego Albanii. Zgoda Ramy na postulaty demonstrantów, w tym ustąpienie ze stanowiska, nie wydaje się jednak na razie prawdopodobna. Ewentualne wycofanie się z kontrowersyjnego projektu hotelowego narażałoby na szwank relacje między premierem Albanii a prezydentem USA, gdyż zaangażowane jest w niego małżeństwo Ivanki Trump i Jareda Kushnera. Niezależnie od tego skala protestów i reakcje międzynarodowe będą osłabiały rząd Partii Socjalistycznej i samego Ramę.

Od ochrony przyrody do postulatów politycznych

Bezpośrednią przyczyną manifestacji są kontrowersje wokół budowy luksusowego kompleksu hotelowego w okolicy miejscowości Zvërnec i rozlewisk Wjosi, a punktem zapalnym stał się brutalny atak ochrony na demonstrujących tam aktywistów. Głównymi inwestorami projektu są katarscy bracia Al-Khayyat, do których należą m.in. prestiżowe hotele i sztuczne wyspy w ich ojczyźnie. Choć oficjalnie fundusz wspomnianych Kushnera i jego żony wycofał się z projektu, to pozostają oni w niego zaangażowani jako prywatni inwestorzy. Jeszcze na początku tego roku córka Donalda Trumpa osobiście spotkała się z premierem Albanii w sprawie inwestycji. Koszt projektu szacuje się na co najmniej 1,4 mld dolarów, a Rama twierdzi, że zapewni on 10 tys. miejsc pracy. Protestujący wskazują jednak, że nie zatrzyma to emigracji młodych wykształconych ludzi, a w kraju coraz większym problemem staje się deficyt siły roboczej. Obecnie inwestycja znajduje się na etapie przygotowawczym. Rada Terytorium Narodowego (alb. Këshilli Kombëtar i Territorit) wydała warunki zabudowy, lecz nie ujawniła szczegółów projektu. Zdaniem aktywistów prace budowlane zagrażają m.in. 200 gatunkom ptaków, w tym flamingom, które żerują na rozlewiskach Wjosi. Stąd również nazwa ruchu sprzeciwu - „rewolucja flamingów” - która jest zarazem metaforą organizowania się protestujących, ponieważ zwierzęta te chronią siebie nawzajem, tworząc wielkie stada.

W ciągu kilku dni demonstracje rozprzestrzeniły się poza region położony u wybrzeży Adriatyku - najpierw na Tiranę, a potem także na inne miasta kraju (Korcza, Fier, Kukës, Wlora, Elbasan i Durrës) i za granicę, gdzie organizuje je liczna albańska diaspora. Szybko też obok postulatów przyrodniczych pojawiły się hasła antyestablishmentowe, skierowane przeciwko elitom politycznym.

Inwestycję popierają bowiem zarówno rząd, jak i największa partia opozycyjna byłego premiera Saliego Berishy.

Jednocześnie projektowi przygląda się Specjalna Struktura Antykorupcyjna (SPAK), która na kilka dni zablokowała środki inwestorów. Katarczycy wykazali wówczas, że pochodzą one z legalnego źródła. Teraz śledztwo skupia się na procesie obrotu ziemi, którą pierwotnie mieli zakupić ludzie powiązani z przestępczością zorganizowaną, by następnie odsprzedać ją z kilkukrotnym zyskiem inwestorom. Nieruchomości mogą więc pochodzić ze spekulacji gruntami i procederu prania pieniędzy.

Głębsze podłoże protestów stanowią zjawiska masowej emigracji ludzi młodych i wykształconych, wszechobecnej korupcji, kupowania głosów w wyborach (zob. *Albania. Zwycięstwo obozu rządzącego*) oraz problemy z praworządnością (zob. *Problemy z praworządnością Albanii przeszkodą na drodze do UE?*). Coraz częściej biorą w nich udział także postaci życia publicznego, jak aktorzy wcześniej wspierający rządzącą Partię Socjalistyczną (PS; należy do Partii Europejskich Socjalistów). Demonstranci żądają m.in. likwidacji wprowadzonych w ostatnich latach przez rząd ułatwień dla zagranicznych inwestorów. Sprzeciw społeczny budzi również – postrzegane jako nadmierne – oparcie gospodarki na turystyce. Do kraju liczącego 2,8 mln mieszkańców przyjeżdża dziś ponad 12 mln turystów rocznie. Protestujący domagają się coraz częściej zerwania z modelem gospodarki, w którym zyski trafiają do najbogatszych.

„Rewolucja flamingów” to kolejna fala manifestacji antysystemowych w Albanii w ostatnich dziesięcioleciach. Wcześniejsze doprowadziły w 2013 r. do porażki wyborczej Partii Demokratycznej (PD; należy do Europejskiej Partii Ludowej), na której lidera USA i Wielka Brytania nałożyły sankcje za korupcję. Kolejna fala wybuchła w 2019 r. – wystąpienia były wówczas aranżowane przez opozycyjną już wtedy PD i miały gwałtowny przebieg (zob. *Escalacja kryzysu politycznego w Albanii*). Następnie społeczeństwo obywatelskie sprzeciwiło się w 2020 r. wyburzeniu Teatru Narodowego w Tiranie, jednak Rama manifestacje te zignorował. PD powróciła do organizowania protestów przeciwko PS jesienią 2025 r. po ujawnieniu korupcji w rządzie. Ze względu na partyjny charakter nie miały one tak masowej skali jak te zapoczątkowane w Zvërneciu.

Władza odrzuca postulaty protestujących, opozycja biernie je wspiera

Początkowo rząd ignorował demonstrantów, dopiero zwiększone zainteresowanie tym tematem ze strony zagranicznych polityków i mediów zmusiło Ramę do reakcji. Niemniej nadal nie tylko odrzuca on postulaty protestujących, lecz także szuka winnych poza granicami kraju. Najpierw oskarżył o organizację manifestacji Grecję, która rzekomo nie chce dopuścić, aby Albania stała się turystycznym rajem i zaczęła konkurować z sąsiadem. Potem stwierdził, że za „rewolucją flamingów” stoi Teheran, którego celem miałyby być destabilizacja państwa w odwecie za poparcie przez Tiranę ataków na Iran (jednogłośnie przez rząd i opozycję) oraz za wieloletnie goszczenie na swoim terytorium (na prośbę USA) irańskiej opozycyjnej grupy zbrojnej – Organizacji Mudżahedinów Ludowych Iranu. Rama nie przedstawił jednak dowodów na prawdziwość tych zarzutów, a niezadowolenie społeczne i skala protestów, nie tylko w samej Albanii, oraz powiązanie ich organizatorów z proekologicznymi, niezależnymi dotychczas ruchami wskazują na oddolną inicjatywę.

Demonstrantów poparły z kolei Europejska Partia Ludowa i Europejska Partia Demokratyczna. W ocenie Komisji Europejskiej planowana inwestycja odbije się negatywnie na negocjacjach członkowskich z UE i zamknięciu 27. rozdziału. Dla akcesji Albanii rosnącym problemem mogą się okazać nasilające się zarzuty o naruszanie unijnych standardów ochrony środowiska. Instytucje UE wyrażają w ostatnim czasie coraz więcej zastrzeżeń dotyczących stanu praworządności w kraju (zob. *Problemy z praworządnością w Albanii przeszkodą na drodze do UE?*).

W obliczu komplikujących się relacji z partnerami w UE premierowi Ramie wydaje się tym mocniej zależeć na przychylności administracji Trumpa. Albania przystąpiła do Rady Pokoju, poparła także amerykański atak na Iran, a w ostatnich tygodniach podpisała umowę na dostawy skroplonego gazu z USA. W związku z zaangażowaniem członków rodziny Trumpa w kontrowersyjny projekt kompleksu hotelowego Rama będzie tym bardziej niechętny do rezygnowania z niego. Sygnałem niekorzystnym dla obozu rządzącego ze strony USA może być niespodziewane zdjęcie nałożonych 10 lat temu sankcji na lidera opozycji Saliego Beriszę.

Opozycja, w tym najsilniejsza Partia Demokratyczna, choć popiera protesty, nie jest na nich mile widziana, gdyż są one wymierzone w całą elitę polityczną. Ugrupowanie to, rządzące krajem do 2013 r., postrzegane jest przez pryzmat podobnych patologii, o które oskarża się dziś sprawujących władzę socjalistów (zob. *Centrolewicowy rząd w Albanii. Nowe otwarcie*). W związku z tym Berisha jedynie apeluje o udział w manifestacjach, ale sam w nich nie uczestniczy.

Perspektywy

Demonstracje znajdują się obecnie na fali wznoszącej, między innymi dzięki wsparciu wielotysięcznej diaspory. Niezależnie od ich dalszego przebiegu osłabiają one władzę Ramy. Z jego ugrupowania odeszła pierwsza parlamentarzystka, co było drugim wewnętrznym pęknięciem w Partii Socjalistycznej w ostatnich miesiącach (zob. *Problemy z praworządnością w Albanii przeszkodą na drodze do UE?*). Kluczowym czynnikiem będą śledztwa prowadzone przez SPAK, które mogą zatrzymać inwestycję. Mimo ograniczonych zasobów organ ten wykazuje się determinacją w walce z przestępczością zorganizowaną. Nie rezygnuje też ze śledztw skierowanych przeciw politykom, jak była już wicepremier i prawa ręka Ramy Belinda Balluku. Na protestach mogą zyskać mniejsze ugrupowania parlamentarne, które nie są postrzegane jako część systemu.

<https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/analizy/2026-06-23/rewolucja-flamingow-protesty-antyrządowe-w-albanii>